

# Informator Krajoznawczy

Nr 12/40 (grudzień) 2012



Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze  
Oddział „Sudety Zachodnie” Jelenia Góra  
Komisja Krajoznawcza

---



## Wprowadzenie

Grudzień to miesiąc podsumowań i czas imprez kończących sezon turystyczny. Dlatego w miesiącu tym odbywają się różne zloty, zjazdy i spotkania. W roku 2012 zaczęliśmy od zakończenia dwóch znaczących imprez organizowanych przez Oddział „Sudety Zachodnie” w Jeleniej Górze. Pierwsza to Rajd na Raty, druga Spacery krajoznawcze. Kierownikiem pierwszej jest Wiktor Gumprecht, drugiej piszący te słowa. W roku obecnym umówiłem się z Wiktorem, iż w nawiązaniu do dawnej tradycji, zorganizujemy coś w rodzaju zlotu gwiazdzistego. Wiktor poprowadził chętnych z Mysłakowic. Ja poprowadziłem swoją grupę Borowym Jarem. Spotkaliśmy się oczywiście w Klubie Nauczyciela, gdzie mieliśmy wspólną imprezę podsumowującą ten sezon. Kilka dni później wyruszyliśmy na krótką wycieczkę, by uczcić 100. rocznicę urodzin Teofila Ligenzy.

Ponieważ na ostatnim w tym roku zebraniu Komisji Krajoznawczej ZG PTTK poruszano niezwykle ważne sprawy dla krajoznawców, zamieszczam sprawozdanie z tego spotkania. Drugie, nie mniej ważne, spotkanie odbyło się w Jeleniej Górze. Było to tradycyjne spotkanie opłatkowe, na którym podsumowujemy nasze dokonania oraz ustalamy plan działania na następny rok. Spotkanie to jest także okazją do podziękowania działaczom za ich społeczną pracę.

Ponieważ księżnica Karkonoska rozpoczyna realizację projektu pod nazwą „Wirtualna biblioteka e-Pogranicze” zamieszczam kilka zdań o tym zadaniu. Jest to o tyle ważne, że Komisja Krajoznawcza przy naszym Oddziale będzie współuczestniczyć w tworzeniu wspomnianego zbioru.

Aby nie było tak poważnie wpadłem na pomysł wyruszenia na spotkanie końca świata. Oczywiście nie udało nam się to. Jednak dotarliśmy na miejsce zwane Końcem Świata i powitaliśmy astronomiczną zimą. Mimo, iż był to niezbyt długi spacer to można powiedzieć, że był to jednocześnie najdłuższy spacer w tym roku. Wyszliśmy jesienią a wróciliśmy zimą!

Mam nadzieję, że każdy znajdzie w grudniowym numerze Informatora Krajoznawczego coś co go zainteresuje. Zapraszam do lektury.

**Krzysztof Tęcza**

Spis treści:

Str. 1 Wprowadzenie

Str. 2 Zakończenie sezonu turystycznego 2012

Str. 7 100. rocznica urodzin Teofila Ligenzy vel Ozimka

Str. 9 12. zebranie KK ZG PTTK XVII kadencji

Str. 15 Zebranie opłatkowe 2012

Str. 18 Wirtualna biblioteka e-Pogranicze

Str. 22 Wycieczka na Koniec Świata

## **Zakończenie sezonu turystycznego 2012**

W dniu 2 grudnia 2012 roku miało miejsce spotkanie turystów biorących udział w XLII Rajdzie na Raty organizowanym przez Oddział "Sudety Zachodnie" Polskiego Towarzystwa Turystyczno - Krajoznawczego w Jeleniej Górze oraz Spacerów krajoznawczych organizowanych przez Komisję Krajoznawczą przy wspomnianym Oddziale PTTK. Rajd na Raty, prowadzony obecnie przez Wiktora Gumprechta, zainicjował zmarły kilka lat temu Teofil Ligenza vel Ozimek. Natomiast Spacerory krajoznawcze prowadzi ich pomysłodawca Krzysztof Tęcza. Obie imprezy są pomyślane tak by pokazywać piękno otaczającego nas świata, by poznawać wciąż coś nowego i by po prostu wyjść z domu na spacer. Różnica między nimi polega na tym, że RnR swoje ponad czterdzieści wycieczek organizuje w niedziele, a Spacerory są organizowane w soboty od kwietnia do sierpnia. RnR to wycieczki przynajmniej kilkunastokilometrowe a Spacerory kilkukilometrowe. Jednak turyści przychodzący na te imprezy często wybierają obie jako, że uzupełniają się one.



**Zygmunt Korzeniewski w imieniu Prezydenta Miasta Jelenia Góra Pana Marcina Zawiły wręcza adres dla kierownika Rajdu na Raty Wiktora Gumprechta**



*Maria i Wiktor Gumprecht*



*Zakończenie sezonu turystycznego 2012 w Jeleniej Górze*

Spacery krajoznawcze odbywają się już po raz trzeci. W poprzednich latach turyści poznawali najbliższe okolice naszego miasta. W roku 2012 wszystkie pięć wycieczek poprowadzono trasami tak ułożonymi, że cały czas chodziliśmy po terenie miasta Jelenia Góra. Chodziło o to by pokazać

wszystkim, zwłaszcza mieszkańcom grodu nad Bobrem, że jest to miasto nie tylko zasobne w walory krajoznawcze ale także bardzo rozległe. Niektórzy bowiem nie zdają sobie z tego sprawy.

Podczas spacerów oglądamy rzeczy znane ale także odkrywamy zupełnie nowe czy takie "utajnione". Już podczas pierwszego tegorocznego spaceru odwiedziliśmy muzeum w MZK gdzie oglądając miniatury taboru komunikacyjnego wykorzystywanego przez tą firmę od początku jej istnienia dowiedzieliśmy się jak od wozu ciągniętego przez konie poprzez tramwaje o napędzie gazowym i elektrycznym doszliśmy do dzisiejszych autobusów. Na Kopkach odkryliśmy, iż nawet tu byli pasjonaci sportów zimowych. Widać tu resztki przedwojennej skoczni narciarskiej. Podobna była kiedyś na odwiedzonej przez nas Strzeleckiej Górze. Poznaliśmy tajemnice pałacu Paulinum, Wzgórza Kościuszki i zobaczyliśmy jak pięknie wygląda teraz Muzeum Karkonoskie. W Borowym Jarze udaliśmy się śladami dawnych budowli jakie upiększały to miejsce. Byliśmy na Wzgórzu Krzywoustego, przy Cudownym Źródle, Cesarskim Dębie, Helikonie, Perle Zachodu ale także podziwialiśmy panoramę Jeleniej Góry ze skałek zwanych Tafalgar. Byliśmy na Końcu Świata i Gibraltarze by podczas następnego spaceru spocić się podczas podejścia do chatki AKT na Bażynowych Skałach. Pomogliśmy tam w poznoszeniu suchych drzew przed zimą i upiekliśmy kiełbaski by wspominać to co widzieliśmy w tym roku.

Ze względu jednak na dzisiejsze zakończenie odbył się dodatkowy szósty spacer, którego trasa wiodła przez Kapliczną Górę, Tartar, Perłę Zachodu i Parnas. Przyjrzeliliśmy się rozbudowie "Mechanika", w którego zabudowaniach po raz pierwszy na świecie wyprodukowano cukier z buraków zamiast trzciny.

Podsumowując Spacery krajoznawcze, mające w założeniu poznawanie historii, przyrody, odnajdywanie ciekawostek i wreszcie poprawianie kondycji fizycznej jej uczestników, spełniły one swoje założenia, a dzięki wsparciu finansowemu Urzędu Marszałkowskiego Województwa Dolnośląskiego, Starostwu Powiatowemu w Jeleniej Górze i Urzędowi Miasta Jelenia Góra prowadzący Spacery nie musiał dopłacać z własnej kieszeni do wykonywanej społecznie pracy.

Również Rajd na Raty jest wspierany finansowo przez wspomniane wyżej instytucje. Z pieniędzy przekazywanych dla PTTK zwracane są koszty przejazdów dla prowadzących trasy oraz organizowane nagrody i skromny poczęstunek podczas wspólnego zakończenia sezonu turystycznego. Trasy prowadzone są przez Przewodników Turystyki Pieszej oraz Przewodników Sudeckich. W sezonie 2012 odbyło się ogółem 43 wycieczki piesze oraz 5 wycieczek autokarowych (4 jednodniowe do Czech i 1 pięciodniowa do Trójmiasta). Dużym powodzeniem cieszyły się wycieczki do Czech i Niemiec. Ogółem w Rajdzie wzięło udział ponad 1300 turystów. Najwytrwalszym okazał się Jarosław Kapczyński, który wziął udział we wszystkich wycieczkach.

W czerwcu odbyła się wspólna wycieczka z turystami z Wałbrzyskiego Klubu Wędrowców, którzy w ramach kilkuletnich już kontaktów przyjechali do nas. W roku przyszłym nasi turyści odwiedzą ich i wspólnie poznają coś ciekawego w tamtych stronach.

Aby Rajd mógł istnieć potrzebni są ludzie z pasją, ludzie którzy gotowi są poświęcić swój czas dla innych. Bez takich ludzi impreza nie miałaby szans na przetrwanie. Gdy Rajd prowadził Teofil Ligenza nie było takich problemów. Kadra działaczy PTTK - owskich była wówczas olbrzymia. Teraz, niestety zmalała tak, że często obecny kierownik Rajdu, Wiktor Gumprecht, musi się nieźle napocić by znaleźć chętnego do poprowadzenia kolejnej trasy. Dlatego najwięcej wycieczek w tym roku poprowadził właśnie on. Było ich, oprócz wycieczek autokarowych aż 23. Drugim co do ilości poprowadzonych tras był piszący te słowa Krzysztof Tęcza (6 wycieczek), trzecim Paweł Idzik (4) i Jarosław Zajac (4), kolejnymi: Robert Śliwa (3), Janusz Perz (2) i Jerzy Chmielecki (1). Wspomnę jeszcze, że sekretarzem Rajdu jest Maria Gumprecht, a wszyscy uczestnicy przysyłają swoje zdjęcia do prowadzonej na stronie internetowej kroniki rajdowej.

Zarówno Rajd na Raty jak i Spacery krajoznawcze korzystają z pomocy redakcji "Nowin Jeleniogórskich" na łamach których ukazują się zaproszenia na poszczególne wycieczki.







Ostatnia wycieczka RnR, poprowadzona przez Wiktora Gumprechta, wiodła z Mysłakowic przez Czarne do Jeleniej Góry tak by jej uczestnicy mogli spotkać się ze spacerowiczami poprowadzonymi przez Krzysztofa Tęczę idącymi z Borowego Jaru. Miało to przypomnieć stare dobre czasy, kiedy zakończenia organizowano jako złoty gwiazdziste. Zwyczajowo spotkaliśmy się wszyscy w Klubie Nauczyciela w Jeleniej Górze, gdzie użyczono nam lokalu.

Podczas spotkania Wiktor Gumprecht otrzymał adres od Prezydenta Miasta Pana Marcina Zawity. Wręczył go przedstawiciel miasta Pan Zygmunt Korzeniewski. Słowa, które powiedział w pełni pokrywają się z celem organizowania takich imprez. Mówił on o konieczności poznawania miasta przez swoich mieszkańców.

Jak zwykle odbył się konkurs wiedzy krajoznawczej. Walka była niezwykle wyrównana i o zwycięstwo zadecydowały dwie dogrywki. Główną nagrodę zdobyła Marlena Kędzior. By choć trochę uhonorować prowadzących trasy wręczono im skromne upominki (wydawnictwa turystyczne).

Teraz rządy przejęli sami turyści i tak jak w poprzednich latach z uzbieranych przez siebie pieniędzy obdarowali zarówno prowadzących trasy jak i swoje koleżanki i kolegów wyróżniających się podczas wycieczek. Było wiele zabawy i radości, zwłaszcza podczas oglądania zdjęć z dymkami, w których umieszczono stosowne podpisy. Piszący te słowa, na prośbę Wiktora, pokazał zdjęcia karkonoskich chatek turystycznych wykonane zimą. Przedstawił także foto relację z tegorocznych spacerów.

Teraz nie pozostało już nic tylko pokroić tort i zacząć umawiać się na wycieczki w roku przyszłym.

## 100. rocznica urodzin Teofila Ligenzy vel Ozimka

W dniu 5 grudnia 1912 roku, a więc dokładnie sto lat temu, przyszedł na świat Teofil Ligenza vel Ozimek. Już jako kilkunastoletni młodzieniec wykazywał zainteresowania otaczającą go przyrodą. W 1926 roku zapisał się do Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, by później zostać członkiem Polskiego Towarzystwa Turystyczno - Krajoznawczego (1952 rok). Właściwie od roku 1951, gdy wraz z rodziną osiedlił się w Jeleniej Górze, rozpoczęła się jego przygoda z turystyką i krajoznawstwem. To wtedy brał udział w tworzeniu struktur turystycznych na Dolnym Śląsku. W 1959 roku współtworzył Koło Nauczycielskie PTTK nr 30. Ponieważ sam był nauczycielem, organizował kursy nauczycielskie, po których zyskiwali oni uprawnienia kierowników wycieczek szkolnych. Przez wiele lat prowadził obozy wędrownie dla uczniów i nauczycieli (ponad sześćdziesiąt). Zawsze zachęcał do zdobywania odznak turystycznych będących potwierdzeniem nie tylko odbycia wycieczek ale także zdobycia podczas nich stosownej wiedzy krajoznawczej. Przez wiele lat prowadził referat weryfikacji tych odznak.

Bezustannie podnosił swoją wiedzę i zdobywał nowe uprawnienia turystyczne. Był Przewodnikiem Turystyki Pieszej, Przewodnikiem Turystyki Górskiej i Instruktorem Krajoznawstwa. Doceniając jego wkład i zaangażowanie w prowadzonej działalności turystycznej władze naszego Towarzystwa nadały mu godności Honorowego Przewodnika TP, Honorowego Przewodnika TG oraz Zasłużonego Instruktora Krajoznawstwa. W późniejszym okresie został on wyróżniony tytułem Członek Honorowy PTTK. Jest to najwyższe wyróżnienie tej organizacji. Profesor, bo tak nazywali go znajomi, działał także w Polskim Towarzystwie Schronisk Młodzieżowych, gdzie za swoje wyjątkowe zaangażowanie również otrzymał godność Członka Honorowego. Także władze miasta Jelenia Góra uhonorowały go tytułem Zasłużony dla Miasta Jeleniej Góry.

Teofil Ligenza był pomysłodawcą wielu imprez turystycznych. Dla nas najważniejszą jest Rajd na Raty organizowany od 1971 roku. Zapewne nie ma mieszkańca Jeleniej Góry, który nie słyszałby o tej imprezie. Jest to cykl wycieczek organizowanych przez cały rok w każdą niedzielę. Nie ma tam żadnych zapisów i przyjść na nią może każdy, dla kogo ten sposób spędzenia wolnego czasu ma jakąś wartość. Fakt, że Rajd ten, mimo śmierci Profesora, przetrwał do dnia dzisiejszego, świadczy dobitnie, iż pomysł był przedni. Obecnie dzieło Kolegi Teofila kontynuują jego wychowankowie turystyczni, którzy doceniając jego osiągnięcia nadali rajdowi imię Teofila Ligenzy vel Ozimka. I nie jest to tylko pusty gest. Większość z nas znała Profesora osobiście i doskonale wiemy, że jak do tej pory, nie ma w naszym mieście człowieka bardziej godnego do naśladowania jeśli chodzi o działalność turystyczną. Profesor był organizatorem, współorganizatorem czy uczestniczył przy wielu poczynaniach turystycznych ale także, zwłaszcza w późniejszym czasie, działań krajoznawczych. Uznawał bowiem, że turystyka nie może istnieć bez krajoznawstwa. Godnie reprezentował nasz region w strukturach PTTK - owskich na wszystkich szczeblach. Przez siedem kadencji uczestniczył w pracach Komisji Turystyki Pieszej Zarządu Głównego PTTK. Był też członkiem Klubu Byłych Nauczycieli Tajnego Nauczania, godnie reprezentując go na zewnątrz.

Po śmierci Profesora wszyscy, którym był nieobojętny złożyli się i dzięki pracy Henryka Antkowiaka wykonano tablicę pamiątkową, którą odsłonięto w Kaplicy Turystycznej kościoła pod wezwaniem matki Bożej Wspomożycielki Wiernych na Chomiczówce w Warszawie.

20 kwietnia 2010 roku, w pierwszą rocznicę śmierci Profesora, w Michałowicach odsłonięto umieszczoną na ścianie Szkolnego Schroniska Młodzieżowego „Złoty Widok” tablicę upamiętniającą tego niezwykłego człowieka. Na uroczystość przybyło wielu oficjeli, w tym Marcin Zawila obecny Prezydent Miasta Jelenia Góra. Wydano także specjalną publikację pt. Wspomnienie o „Profesorze” Ligenzie. Zawarto w niej wspomnienia znajomych Teofila. Całość opracował przyjaciel Profesora - Zdzisław Gasz.

Z perspektywy czasu muszę powiedzieć, że było to niezwykle spotkanie, nieprzeciętnych ludzi, którzy przybyli do Michałowic, by uczcić wspaniałego człowieka, który jednocześnie był dla nich zwyczajnym Kolegą.





***Uczestnicy spotkania przy grobie Teofila Ligenzy vel Ozimka w setną rocznicę urodzin***

Mając na uwadze powyższe słowa Zarząd Oddziału PTTK "Sudety Zachodnie" w Jeleniej Górze zaprosił wszystkich mających chwilę wolnego czasu by uczcili naszego Kolegę i przybyli na Cmentarz Komunalny w Jeleniej Górze, gdzie Profesor spoczywa obok swojej małżonki. Imiennym organizatorem tego spotkania był Wiktor Gumprecht, który kontynuuje dzieło Profesora. Mam na myśli Rajd na Raty. Na grób Profesora przybyła rodzina zmarłego i w jej towarzystwie zapaliliśmy znicze i złożyliśmy kwiaty. Następnie powspominaliśmy tego niezwykłego człowieka. Wiktor, który najdłużej z naszego grona, współpracował z Profesorem, przypomniał jego życiorys. Opowiedział o wielu ciekawych sytuacjach z ich wspólnych wyjazdów. Jak zwykle w takich sytuacjach dowiedzieliśmy się czegoś nowego, o czym wiedzieli tylko nieliczni. Głos zabrał także piszący te słowa. Opowiedział o wkładzie pracy Profesora w pozyskiwanie młodych ludzi dla turystyki i krajoznawstwa. O tym jak Profesor im pomagał i wręcz bronił przed niezrozumieniem ze strony starszych kolegów. Do wspomnień włączyli się przybyli na cmentarz.



***Wspominanie Profesora przy ognisku turystycznym***

Po tych ciekawych chwilach cała dwudziestoosobowa grupa wyruszyła na specjalny spacer by przy ognisku ponownie powspominać Profesora i uczcić jego pamięć. My nie mamy z tym problemu



ponieważ prawie każdy z nas doświadczył czegoś dobrego od Niego i, teraz gdy Teofila nie ma już wśród nas, chętnie dzielimy się tymi doświadczeniami z innymi.

Znane jest powiedzenie, że zmarli żyją dopóty dopóki są w naszej pamięci. Nic dodać, nic ująć. Może tylko to, że ludzie dobrzy, ludzie pomagający innym i ludzie dający innym radość pozostają w naszej pamięci w dwójnasób.

## **12. zebranie KK ZG PTTK XVII kadencji**

W sobotę 8 grudnia 2012 roku odbyło się 12. zebranie Komisji Krajoznawczej ZG PTTK XVII kadencji. Ze względu na panujące warunki atmosferyczne początek spotkania zaplanowano na godz. 10,30. Tym sposobem dano szansę mieszkającym poza Warszawą aby bezpiecznie dotarli do siedziby naszego Towarzystwa. Tym razem członkowie Komisji stawili się w komplecie, poza Mireczką, która idąc na zebranie zastabła i musiała wrócić do domu. Życzymy jej zdrówka. Poza nami byli jeszcze Henryk Miłoszewski i Darek Kuźelewski oraz Wojtek Napiórkowski, Zbyszek Lewandowski, Krzysztof Czerepowicki. Oczywiście obecna była Grażynka Orłowska, która zaopiekowała się nami nie tylko z obowiązku, jako pracownik biura, ale także, jak dobry gospodarz przygotowała dla nas ciepłą herbatkę i słodkie bułeczki.



***Zebranie otwiera Przewodniczący KK ZG PTTK Józef Partyka***

Po wyrażeniu przez wszystkich zgody na zaproponowany przez Przewodniczącego KK Józefa Partyki porządku zebrania przystąpiono do pracy. Jednogłośnie przegłosowano przyjęcie protokołu zebrania z dnia 22 sierpnia 2012 roku w Sosnowcu. Po dokonaniu drobnej poprawki dotyczącej podwójnego wpisu o finansowaniu druku Krajoznawcy przyjęto jednogłośnie plan pracy oraz budżet Komisji Krajoznawczej na rok 2013.

Józef Partyka przypomniał jak przebiegał CZAK w Sosnowcu. Miało tam miejsce kilka uchybień dotyczących pracy stołwki. Co do samego przebiegu Zlotu jak i treści krajoznawczych, które były realizowane podczas imprezy, nie można mieć zastrzeżeń. Wszyscy podkreślają wyjątkową fachowość przewodników tras przedzlotowych. Niestety na CZAK przybyło bardzo mało uczestników (około 60. osób). W porównaniu z poprzednimi laty jest to wręcz tragedia. Nie wiadomo co miało na to wpływ. Prawdopodobnie organizatorzy (Oddział PTTK w Sosnowcu) zbyt mało uwagi poświęcili na zaprezentowanie walorów krajoznawczych jakie tu się znajdują. Potencjalni uczestnicy Zlotu mogli

obawiać się, iż niewiele tu zobaczą. Dla wielu bowiem teren ten nie jest zbyt atrakcyjny. Drugim z ważnych powodów niskiej frekwencji mogło być brak pisemnych zaproszeń wysyłanych zwyczajowo do Zasłużonych Instruktorów Krajoznawstwa i Instruktorów Krajoznawstwa Polski. Tutaj tego nie było. Jeśli chodzi o działaczy miejscowych to widzieliśmy podczas obrad, że pojawiali się czasami, jednak w całej imprezie nie brali udziału. Tu akurat nie ma się czemu dziwić. Nikt nie zapisuje się na imprezę mającą miejsce w jego miejscu zamieszkania. Józef Partyka podkreślił z zadowoleniem nieplanowaną wcześniej wizytę na grobie księdza Pawlika. Należą się tu słowa podziękowania dla kol. Włodka Łęckiego, który wykazał trzeźwość umysłu i podjął stosowne działania.

Kolejną omawianą sprawą była organizacja 43. CZAK-u w Białymstoku. Ponieważ rok 2013 zbliża się szybko należy podjąć stosowne działania. O tym co już zostało załatwione opowiedział Darek Kuzelewski, który będzie komandorem przyszłorocznego CZAK-u. Najważniejszym, jak do tej pory, było zabezpieczenie bazy. Ze względu na planowaną ilość uczestników na około 200 osób podjęto decyzję o wybraniu Supraśla. A więc będzie to CZAK Białystok - Supraśl. Dla uczestników zaplanowano trzy bloki tematyczne:

1. przyroda
2. wielokulturowość
3. sprawy związane z krajoznawstwem (przewodnik a krajoznawstwo)



**Obrady KK ZG PTTK**

Jedynym problemem jaki spędza sen z oczu organizatorów jest zdecydowanie czy organizować wspólne narady czy tematyczne. Czy rozmawiać o wszystkim z wszystkimi, czy pozwolić na dobrowolne uczestnictwo każdemu tak by wybrał sobie pasujący mu temat.

Niby jest to sprawa prosta, jednak po głębszym zastanowieniu, nie tak do końca. Bo przy pierwszym wariantcie może nie wszyscy wykażą zainteresowanie poruszonymi kwestiami. Jednak przy drugim wariantcie istnieje ryzyko, że część osób będzie zmieniała zdanie i krążąc po poszczególnych salach, będą oni przeszkadzać tym którzy wejdą już w temat. Poza tym na pewno znajdą się tacy, którzy będą chcieli wziąć udział we wszystkich blokach tematycznych. Jak więc widać, podjęcie decyzji nie jest takie proste. Jedno jest tu tylko pewne. Jaką by organizatorzy podjęli decyzję, zawsze komuś nie będzie to pasowało. Sytuacja zdaje się bez wyjścia. Na szczęście Darek jest rozsądnym i zdrowo myślącym człowiekiem i na pewno znajdzie rozwiązanie najbardziej pasujące.

Problemem, może nieistotnym dla uczestników, ale bardzo ważnym dla członków Komisji Krajoznawczej, jest ustalenie kiedy odbędzie się zebranie Komisji. Wiadomo, że zwyczajowo takie

zebranie odbywa się podczas Zlotu, jednak najczęściej jest ono organizowane tak, że członowie Komisji pracują a reszta uczestników Zlotu w tym czasie coś zwiedza. Ponieważ członkowie Komisji nie przyjeżdżają na Zlot za darmo (płacą za swój udział tak jak wszyscy) nie można pozbawiać ich należnych im punktów programu. Tutaj obrady Komisji troszeczkę kolidują z czasem powrotu autobusu z wycieczki przedzlotowej do Grodna. Oczywiście nie będzie problemu gdy żaden z członków Komisji nie weźmie udziału w tej wycieczce, jednak organizatorzy nie mogą na razie wykluczyć takiej ewentualności.

Ponieważ CZAK będzie niewątpliwie imprezą promującą Suwalszczyznę trwa poszukiwanie kolejnych sponsorów zainteresowanych tą promocją. Od tego przecież będzie zależała ostateczna cena dla poszczególnych uczestników. Na razie podjęto decyzje o stopniowym informowaniu zaawansowania prac przygotowawczych. Wszystko będzie zamieszczane w Internecie, tak by każdy mógł zobaczyć jak sprawy organizacyjne zmierzają ku końcowi.

Zaproponowano by sesję kończącą CZAK w Białymstoku połączyć z sesją rozpoczynającą II wyjazd na Kresy, zaplanowany zaraz po CZAK-u. Można by wtedy przedstawić to co zostanie pokazane na Białorusi i wysłuchać zaproszonych fachowców potrafiących w ciekawy sposób przybliżyć nam historię, jak i dzień dzisiejszy tego kraju.

Po przyjęciu przez Małgorzatę Pawłowską funkcji łącznika pomiędzy organizatorami CZAK-u a KK jednogłośnie zaakceptowano przedstawioną koncepcję Zlotu.

Tak samo nikt nie był przeciwko ustaleniom dotyczącym kursu na Instruktorów Krajoznawstwa jaki jest planowany podczas Zlotu. Wstępnie zaproponowano by w pracach organizacyjnych oraz w charakterze wykładowców wzięli w nim udział Alicja i Ryszard Wrzaskowie, Włodek Łęcki, Maciej Maśliński, Józef Partyka i Szymon Bijak. Oczywiście wszystko ma być oparte o zasady pracy społecznej.

Mieczysław Żochowski przedstawił zaawansowanie prac przy szykowanym w 2013 roku wyjeździe na Kresy. Na szczęście sam zauważył, że program jaki zaproponował, jest tak bogaty, iż trudno będzie go zrealizować. Musi zatem jeszcze raz go przeanalizować by ustalić czy jest on realny. Już wiadomo, że ze względu na wcześniejszą propozycję zorganizowania sesji rozpoczynającej, nie uda się zrealizować programu pierwszego dnia. Trzeba będzie nieco zmodyfikować planowaną trasę. Nie musi to oznaczać wycięcia któregoś z obiektów. Czasami może wystarczy skrócenie niektórych przejść pieszych.

Oczywiście nie obędzie się bez wcześniejszego wstawania. Ale na to pewnie uczestnicy wyjazdu są przygotowani. Każdy gotów będzie poświęcić dłuższy wypoczynek na rzecz poznania czegoś nowego.

Na Ukrainie zauważalne było przeładowanie programu jeśli chodzi o spotkania, sesje i różnego rodzaju dyskusje. Panująca na Białorusi sytuacja polityczna zmusza nas do unikania tego typu spotkań by nie prowokować do niezamierzonych napięć. Dlatego będą organizowane spotkania z ciekawymi ludźmi i pasjonatami.

Mieczysław Żochowski przyznał, że do tej pory objechał osobiście znakomitą część trasy, dlatego ma ułatwione zadanie przy dalszej organizacji naszego wyjazdu. Niestety ze względu na inny sposób planowania finansowego na Białorusi musimy poczekać do końca roku by poznać nowe obowiązujące od nowego roku ceny. Dopiero wtedy będzie można ustalić ostateczne koszty imprezy. Plan jest taki by nie przekroczyły one tysiąca złotych. Jest to bardzo realne gdyż cały wyjazd realizowany ma być po kosztach, bez zysku. Oczywiście wpływ na cenę będzie miała ilość zaproszonych gości specjalnych.

Jak więc widać przygotowania do wyjazdu na Białoruś idą pełną parą i już nic nie jest w stanie zatrzymać rozpoczętych prac. Dobrze to wróży na przyszłość.

Józef Partyka, zadowolony z tego co usłyszał, powiedział że wyjazdy na Kresy planowane są w miesiącu czerwcu. Ten przyszłoroczny wyjątkowo ma odbyć się po CZAK - u. Ma to pozwolić uczestnikom Zlotu zaoszczędzić kosztów i trudów ponownego przyjazdu do Białegostoku. Przewodniczący przypomniał, że mamy już wstępne zgłoszenia na kolejne wyjazdy. W 2014 roku do Rumuni (Malowane klasztory), w 2015 Karpaty Ukraińskie, w 2016 Orawa - Spiż, a w 2017 na Łużyce po stronie niemieckiej. Wyjazdy w latach 2014, 2015 wstępnie zgodzili się zrealizować działacze z



Rzeszowa. Przy wyjeździe w Karpaty swoją pomoc w sprawach organizacyjnych zaoferował także kol. Jerzy Kapłon.

Kolejną sprawą o której rozmawiano był XXI Ogólnopolski Przegląd Książki Krajoznawczej i Turystycznej w Poznaniu. Na uroczystości wręczenia nagród z Komisji byli obecni Maciej Maśliński i Krzysztof Tęcza. Oboje podzielili się swoimi wrażeniami, z tym że Krzysztof Tęcza powiedział kilka zdań o przebiegu obrad jury, którego był członkiem. Małgorzata Pawłowska powiedziała o braku zapisu w regulaminie o możliwości nie przyznawania nagród. Dotyczy to sytuacji gdy jury uzna, iż poziom zgłoszonych publikacji jest zbyt słaby na wyróżnienie. Po wymianie zdań padła propozycja by wprowadzić zapis mówiący o tym, że jury może zdecydować o innym podziale nagród. Pozwalałoby to na jednoznaczne rozstrzygnięcia kończące spory. Rozmawiano także o zapisach opiniujących przyznanie danej nagrody. W tym roku wyjątkowo zrezygnowano z tego zwyczaju i podczas wręczenia nagród uroczystość wyszła trochę "chudo". Czuć było niedosyt. Podjęto decyzję o powrocie do uzasadniania przyznawanych nagród.

Dalsza dyskusja dotyczyła nagród poza konkursowych. Tym razem Wielkopolski Klub Publicystów Krajoznawczych zdecydował o nieprzyznawaniu takiej nagrody. I, jak się okazało, decyzja ta miała swoje konsekwencje. Inni bowiem przyznali takie nagrody. A tymczasem ci, którym nie stworzono takiej możliwości poczuli się niezręcznie. Dlatego trzeba na przyszłość dobrze zastanowić się nad tego typu decyzjami.

Zastanawiano się czy te dodatkowe nagrody nie powinny być ujęte w katalogu pokonkursowym. Trzeba także rozstrzygnąć jak te nagrody a właściwie sposób ich wręczenia umocować do konkursu. Z braku odpowiednich zapisów w tym roku przedstawiciele nagrodzonych tymi wyróżnieniami nie zostali powiadomieni o naszym spotkaniu, w konsekwencji czego nie odebrali dyplomów. W przyszłości taka sytuacja nie powinna mieć miejsca. Wręczenie wyróżnień jest bowiem aktem zarówno doniosłym jak i jedyną chwilą dającą szczęście i radość wyróżnionym. Ponieważ takich chwil mamy coraz mniej nie wolno nam ich marnować.

Grażyna Orłowska stwierdziła, że zgodnie z zapisami w regulaminie, na dzień dzisiejszy nie zamieszczenie nagród dodatkowych w katalogu jest jak najbardziej w porządku.

Padła propozycja by w przyszłości przewodniczącym Jury był urzędujący prezes PTTK. Ustalenia takie wymagają jednak przeprowadzenia rozmów z członkami Wielkopolskiego Klubu Publicystów Krajoznawczych. Henryk Miłoszewski zaproponował, że chętnie weźmie udział w takich rozmowach. Zwłaszcza, że mogą one doprowadzić do lepszych relacji pomiędzy poszczególnymi grupami organizacyjnymi. Zawsze warto dążyć do tego by wszystko przebiegało sprawnie i próbować eliminować, już w zarodku, wszelkie niedogodności jakie występują czy mogą występować przy organizacji tak dużej imprezy jak Przegląd.

Maria Janowicz poinformowała wszystkich o przyjęciu po Przeglądzie 96 pozycji, co jest bardzo dobrym wynikiem. Problemem jednak są zgłaszane pozycje pochodzące z zasobów prywatnych. Zgłaszający chcieliby je otrzymać z powrotem. Niestety po zaksięgowaniu ich w Centralnej Bibliotece, powodowałoby to nieścisłości w rozrachunkach. Aby temu zapobiec w przyszłości należy jasno zaznaczyć w regulaminie, że pozycje zgłaszane na Przegląd nie będą zwracane. Będzie wtedy czysta sytuacja. Maria Janowicz przekazała słowa podziękowania dla Krzysztofa Tęczy za szybkie przesłanie materiałów pokonkursowych co pomogło w dalszych pracach. Komisja Krajoznawcza ustaliła skład jury na Przegląd w 2013 roku. Zaszczytu bycia członkami jury dostąpili: Małgorzata Pawłowska, Maria Janowicz, Szymon Bijak i Krzysztof Tęcza. Powołano także dwie osoby rezerwowe. Są nimi Krzysztof R. Mazurski i Wojciech Napiórkowski.

Szymon Bijak zreferował jak przebiegają przygotowania do powstania publikacji na 60 - lecie Komisji. Wygląda na to, że wszystko idzie po naszej myśli.

Podczas głosowania o wystąpieniu do ZG PTTK by ten ustanowił 2013 rok rokiem krajoznawstwa za było 6 głosów a 2 osoby wstrzymały się. Jeśli nasza propozycja przejdzie to, powołany wstępnie zespół w składzie Józef Partyka, Maria Janowicz, Małgorzata Pawłowska, Wojtek Napiórkowski i Darek Kuzelewski przystąpi do opracowania koncepcji. Ustali się wówczas stosowne działania i określi co będzie głównym motywem programu.

Bernadeta Zawilińska przekazała nam dobrą wiadomość, iż Centralny Ośrodek Turystyki Górskiej jest w stanie szybko wydrukować nowe książeczki krajoznawcze. Problem stanowi tylko tzw. wkład. W tym wypadku nowy regulamin i wykaz obiektów. Ale tym od dłuższego czasu zajmuje się zespół pod kierownictwem Szymona Bijaka. Wszyscy zainteresowani przekazywali do niego swoje uwagi i propozycje. Dzisiaj Szymon zaproponował by w celu ułatwienia zdobywania OKP znieść ograniczenia czasowe. Ze względu na to, iż OKP jest jedną z najtrudniejszych do zdobycia odznak ograniczenia takie niepotrzebnie jeszcze komplikowały jej zdobywanie. Zniesienie ograniczeń pozwoli także na ujednoczenie regulaminu w stosunku do osób niepełnosprawnych.

Po burzliwej dyskusji poddano pod głosowanie dwa punkty. Pierwszy to zniesienie ograniczeń czasowych podczas zdobywania OKP. Drugi obniżenie wieku osoby zdobywającej odznakę do lat 7. Wszyscy członkowie KK zagłosowali za uznając, że tego typu zmiany są jak najbardziej potrzebne.

Teraz Szymon przedstawił bardzo trudną i delikatną sprawę. Jest nią konieczność dokonania zmian w liście obiektów zapisanych w Kanonie. W związku ze zmianami jakie miały miejsce w Polsce, zarówno jeśli chodzi o prawa własnościowe jak i tworzenie się nowych a upadanie starych podmiotów zarządzających danymi obiektami, koniecznym stało się przeanalizowanie listy obiektów pod tym właśnie kontem. Należy przede wszystkim uaktualnić wszystkie nazwy, tak by turysta nie zastanawiał się czy dotarł do właściwego obiektu. Należy wykreślić z Kanonu obiekty zamknięte od wielu lat, które nie są ogólnie dostępne. To samo dotyczy obiektów znajdujących się w rękach prywatnych, gdy nowi właściciele nie są zainteresowani przyjmowaniem turystów. Należy wykreślić z listy obiekty zlikwidowane. Dotyczy to w wielu wypadkach muzeów. Nie może być tak, że zlikwidowany obiekt wciąż pozostaje w Kanonie a zbierający OKP nie może go zwiedzić. Należy zastanowić się nad zasadnością utrzymywania w Kanonie takich obiektów jak: ZOO safari w Świerkocinie, rejsy statkami w Szczecinie czy Gdańsku, pałac w Sieniawie, zamek w miejscowości Krąg, Muzeum PTTK w Zagórzu Śląskim, Muzeum KPN, port lotniczy im. Chopina w Warszawie, Muzeum Medalierstwa we Wrocławiu itd.. Itd.. Niestety lista obiektów wymagających zmian jest bardzo długa. Ze względu, iż niemożliwe jest dokonanie tego w tak krótkim czasie jaki mamy przeznaczony na nasze zebranie zdecydowano, że wszelkie głosy w tej sprawie trafią do zespołu prowadzonego przez Szymona w terminie do 20 stycznia 2013 roku i wtedy po ostatecznym zweryfikowaniu temat ten zostanie zakończony.

W dniu dzisiejszym odbyło się tylko jedno głosowanie dotyczące propozycji wydzielenia miasta Łodzi jako odrębnego obiektu krajoznawczego. Propozycja ta nie znalazła uznania w oczach członków Komisji i przy jednym głosie wstrzymującym pozostali byli przeciw.

W dalszej części dyskusji Szymon Bijak omawiał sprawy związane z wydaniem Vademecum Instruktora Krajoznawstwa. Przypomniał, że temat ten podjęto na zebraniu Komisji w Stanisławowie w 2011 roku. Do tej pory ustalono, że w wydawnictwie tym powinny znaleźć się aktualne regulacje prawne. Powinny być tam zawarte ścisłe definicje takich pojęć jak: Instruktor Krajoznawstwa, Krajoznawstwo, Kanon krajoznawczy. Powinny być też zamieszczone wszelkie regulaminy, zarówno dotyczące instruktorów jak i OKP czy ROK.

Należy sobie jasno powiedzieć, że każdy kto przeczyta przygotowane wydawnictwo będzie wiedział o krajoznawstwie tyle, że nie będzie potrzebował już więcej żadnych informacji. Zatem materiały tam zawarte muszą być przejrzyste i sensowne.

Co do regulaminu instruktora krajoznawstwa poddano pod dyskusję sprawy wykształcenia kandydata na instruktora, jego wieku oraz powiązań między IKR, IKP a ZIK. Ostatecznie w głosowaniu ustalono jednogłośnie następujące zmiany: wiek instruktora wynosi 18 lat (ma to być osoba pełnoletnia), kandydat na instruktora powinien wykazać się 2-letnią działalnością krajoznawczą w PTTK, ZIK pozostaje bez zmian, wnioski należy składać na nowych formularzach.

Bernadeta Zawilińska przedstawiła wszystkim wyniki jakie dała jej analiza SWOT. Chodzi oczywiście o Regionalne Pracownie Krajoznawcze. Stwierdziła ona, że przede wszystkim jesteśmy silni zbiorami jakie posiadamy i ludźmi, którzy prowadzą pracownie. Niestety mamy bardzo słabą promocję pracowni oraz ich finansowanie. Prawie wszystko odbywa się tam w ramach pracy społecznej. Pracownie dysponują olbrzymim potencjałem do zbudowania sieci. Mają możliwość współpracy z samorządami. Wyłaniają się jednak przed nimi różne zagrożenia. Najpoważniejsze to

zanikanie tradycyjnego czytelnictwa oraz konkurencja ze strony innych stowarzyszeń. Dlatego koniecznym staje się określenie wizji rozwoju RPK w Towarzystwie, cele i ogólne ramy ich funkcjonowania. Powinno się zmienić strukturę zarządzania i finansowania. Należy dążyć do zapewnienia dla osób prowadzących pracownie stałych etatów wspieranych przez wolontariuszy. Należy zastanowić się czy nie sfinansować stworzenia kompletnego katalogu cyfrowego przez opłacenie stosownej osoby. Pozwoliłoby to na szybkie zakończenie katalogowania i dało możliwości zajęcia się czymś bardziej potrzebnym. Pracownie powinny promować swoje zbiory, działalność, pomysły. Powinny jednak robić to wspólnymi siłami.

Podobnego zdania jest Małgorzata Pawłowska. Przypomniała ona dawne dobre czasy kiedy to były etaty, były pieniądze. Nie było wówczas problemów z jakimi zmagają się dzisiaj prowadzący pracownie. Najważniejszą zatem jest sprawa zdobycia etatów. Bo tylko pracownik etatowy może, ze względu na posiadany czas, zająć się rozwiązywaniem problemów. Ważnym jest także sprawa ochrony posiadanych zbiorów. Obecnie nie bardzo wiadomo kto tak naprawdę jest ich właścicielem, kto za nie odpowiada i jak zabezpieczać je przed utratą.

Grażyna Orłowska pokazała wykonane przez siebie tabelki, w których zawarła dane przesyłane przez pracownie. Objęła nimi lata 2007 i 2010. Możemy zobaczyć ile godzin poświęcają osoby opiekujące się pracowniami na pracę. Ile osób korzysta z zasobów tam zgromadzonych. Są tu także informacje dodatkowe, na które nie wszyscy zwracają uwagę. Przy wielu pracowniach prowadzone są punkty weryfikacji odznak, nie tylko krajoznawczych.

Grażynka zwróciła także uwagę na problem jakim jest brak ksiąg inwentarzowych. Zaproponowała by doprowadzić do ich założenia poprzez opłaconych ludzi.

Wydaje się, że zapominamy, iż do pracowni przychodzą osoby po to by po prostu porozmawiać o turystyce, krajoznawstwie czy różnych miejscowych działaniach. Przecież jest to nie mniej ważne od udostępniania zbiorów. Bo bardzo często osoba prowadząca pracownie to magnes ściągający wszystkich interesujących się turystyką.

Małgorzata Pawłowska przedstawiła program szkolenia kierowników RPK, które ma się odbyć w kwietniu 2013 roku w Rzeszowie. Kol. Henryk Miłoszewski dał propozycje aby zmienić nieco tematy szkoleń. Uznał bowiem, że niektóre programy są stałe i skostniałe. W sumie ma rację. Nie ma sensu powtarzać po raz kolejny tego samego tematu. Należy poszukać nowych prelegentów, którzy przybliżą nowe tematy, bardziej przystające do dzisiejszych czasów. Np. temat prawa autorskiego, zwłaszcza prawa w Internecie. Chociaż oczywiście należy przypominać zasady wprowadzania rekordów. Nie wszyscy opiekujący się pracowniami są tam od lat. Niektórzy dopiero zaczynają zdobywać stosowne doświadczenie. Należy także poruszyć temat o zasadach archiwizacji tak by różne materiały nie trafiały, przez niezajomość tych zasad, na śmietnik.

Krzysztof Tęcza przedstawił członkom Komisji rekomendacje Krajowego Kolegium Instruktorów Krajoznawstwa na kolejne stopnie instruktorskie. Po zapoznaniu się z materiałami przyznano stopień Instruktora Krajoznawstwa Polski dla koleżanki Iwony Kubik z Wrocławia oraz Marka Kubika, także z Wrocławia. Zasłużonym Instruktorem Krajoznawstwa został kolejny wrocławianin Marek Szot. Wszystkim wymienionym serdecznie gratulujemy.

Józef Partyka poinformował o organizowaniu przez Alicję Wrzosek kolejnego sejmiku w Gdańsku. Podobny odbędzie się także w Chełmnie.

Maciej Maśliński poinformował nas o jego udziale w konferencji naukowej jaka odbyła się w Załęczu Wielkim.

Mimo, iż czas naszego spotkania został wydłużony o prawie dwie godziny to i tak zabrakło nam go na przedyskutowanie kolejnych punktów. Dlatego podjęto decyzję o przesunięciu omawiania tych spraw do kolejnego spotkania. Chodzi tutaj o sprawy kolekcjonerskie i tworzenie nowej pracowni krajoznawczej w Lwówku Śląskim.

Miłym akcentem było dostanie na nasze zebranie egzemplarzy Krajoznawcy od nr 5 do 10. Ze względu na szczupłość środków finansowych niewielki nakład został rozdysponowany przede wszystkim tam gdzie mogą dotrzeć do nich zainteresowani. Egzemplarze Krajoznawcy otrzymają wszystkie 24 RPK, CB PTTK, Biblioteka COTG w Krakowie, Biblioteka Narodowa, Biblioteka Jagiellońska, Biblioteka Śląska w Katowicach, Biblioteka w Kórniku, Biblioteka m. st. Warszawa. Na



zebraniu otrzymali je członkowie KK oraz obecni dyskutanci. Nie zapomnimy oczywiście o Prezesie PTTK tak by mógł zapoznać się z zamieszczonymi w nim materiałami podczas swoich licznych podróży służbowych.

Ponieważ piszący te słowa przez cały dzień sprawdzał kroniki OKP poinformował wszystkich z radością, że przyznał OKP w stopniu brązowym dwóm osobom. Natomiast OKP złotą z szafirem zdobyła, jako czterdziesta osoba, Elżbieta Lewandowska. Gratulujemy.

## **Zebranie opłatkowe 2012**

Dnia 12 grudnia 2012 roku odbyło się tradycyjne zebranie opłatkowe, na które przybyli działacze Oddziału PTTK "Sudety Zachodnie" w Jeleniej Górze. Jest to praktycznie jedyny dzień w roku kiedy mamy możliwość spotkania się w takim gronie. Oprócz zarządu naszego Oddziału obecni byli przewodniczący poszczególnych komisji, kół oraz wyróżniający się społecznicy. Jest to także dzień, w którym za swoje zasługi otrzymują oni wyróżnienia. Oczywiście są to drobne upominki książkowe, bo tylko na takie stać w chwili obecnej nasze Towarzystwo. Chodzi jednak nie o nagrody lecz o sam fakt pamiętania o tych, którym się je wręcza. Dostrzeżenie ich dokonań na przestrzeni mijającego roku oraz pokazanie jak ważna ta ich działalność jest dla turystów, mieszkańców naszego miasta, i ich samych, jest najlepszym podziękowaniem. Cieszy fakt posiadania przez nasze Towarzystwo tylu działaczy. Dzięki ich pasji organizowane są różne imprezy kierowane zarówno do młodzieży jak osób dorosłych oraz seniorów. I są to imprezy zarówno piesze, górskie, kolarskie, motorowe, narciarskie czy krajoznawcze. Uczestniczący w nich turyści mogą nie tylko poznawać piękno Dolnego Śląska ale odkrywać nowe nieznanne do tej pory miejsca i ich historie. Coraz częściej turyści prowadzeni są na szlaki w Polsce, Czechach i Niemczech.



***Uczestnicy zebrania opłatkowego w 2012 roku***

Podczas zebrania opłatkowego dzielimy się swoimi osiągnięciami, dowiadujemy się co działo się w Oddziale i planujemy przyszłoroczne imprezy.

Na początku prezes Oddziału Adam Rodziewicz, witając wszystkich, prosi o uczczenie minutą ciszy naszych działaczy, którzy odeszli w tym roku na wieczną wędrówkę. Niestety znowu ubyło z naszego grona kilku wspaniałych ludzi.

Niektórzy z przybyłych zostali odznaczeni wyróżnieniami Towarzystwa. Są to: Wanda Oryszczak, Ewa Parafinowicz i Marek Dąbek, którzy otrzymali odznaki 25 lat w PTTK. Jan Jabłoński, Wanda Oryszczak i Mieczysław Bogdaszewski otrzymali przyznany przez Komisję Turystyki Narciarskiej Zarządu Głównego PTTK tytuły Honorowych Przewodników Turystyki Narciarskiej. Serdecznie im gratulujemy.



*Działacze Oddziału PTTK "Sudety Zachodnie" w Jeleniej Górze*

Wiceprezes Andrzej Mateusiak przedstawił nam kalendarium Oddziału. Oczywiście zrobił to w wielkim skrócie. Całość będzie opublikowana w kolejnym Biuletynie. Najważniejszym było odebranie przeprowadzonych prac remontowych na Chojniku oraz prace przy przygotowaniu inwestycji polegającej na doprowadzeniu wody i odprowadzeniu ścieków z zamku Chojnik tak by uniknąć w przyszłości zachwiania równowagi biologicznej na terenie KPN. Niestety ze względu na koszty tej inwestycji (2,2 mln zł) oddział nie jest w stanie sam jej udźwignąć i musimy szukać wsparcia finansowego na zewnątrz.

Przez cały rok przewodnicy z naszego oddziału brali udział w specjalistycznych szkoleniach pozwalających na podnoszenie ich wiedzy i kwalifikacji. Dzięki temu będą mogli wzbogacić swoją ofertę turystyczną.

Krzysztof Tęcza przedstawił w skrócie dokonania Komisji Krajoznawczej. W roku 2012 odbyła się III edycja krajoznawczych spacerów. Turyści podczas pięciu wycieczek poznawali teren Jeleniej Góry. Mogli po raz pierwszy, po remoncie, wejść na Wieżę Baszty Zamkowej. Zwiedzili muzeum komunikacji w MZK. Byli na Kopkach, w Borowym Jarze, na Wzgórzu Kościuszki, obejrzeni nowy gmach Muzeum Karkonoskiego, a także dotarli do chatki AKT. Dodatkowo wyruszyli na szósty spacer by wziąć udział we wspólnym zakończeniu sezonu turystycznego z uczestnikami Rajdu na Raty. 12 maja K. Tęcza zorganizował drugie seminarium „Mijające krajobrazy Ziemi Jeleniogórskiej”, w którym referaty wygłosili: Julita Izabela Zaprucka, Gabriela Zawila, gen. Bronisław Peikert, Krzysztof Korzeń, Kazimierz Piotrowski, Ivo Łaborewicz i Krzysztof Tęcza. Wystąpił także zespół Jeleniogórzanie. 10 marca w Mokrzeszowie odbyło się sympozjum górskie promujące Sudety. Swój referat zaprezentował tam Krzysztof Tęcza. Aby uczcić dodatkowy dzień w roku czyli 29 lutego zorganizowano specjalne zimowe wejście na Skopiec połączone z ogniskiem i biesiadą turystyczną. Komisja Krajoznawcza uczestniczyła w wielu przedsięwzięciach organizowanych przez instytucje i organizacje promujące nasz region. Było to m. in. poprowadzenie wycieczki w ramach festynu w Jagniątkowie czy wniesienie flagi miasta Jelenia Góra na Śląskie Kamienie. Krzysztof Tęcza jako członek jury Ogólnopolskiego Przeglądu Książki Krajoznawczej i Turystycznej zgłosił i promował pozycję wydaną przez Karkonoski Park Narodowy co zaowocowało przyznaniem nagrody, którą osobiście odebrał dyrektor Andrzej Raj. Przewodniczący KK organizował lub brał udział w spotkaniach mających na celu odpowiednie uhonorowanie zasłużonych działaczy. Krzysztof Tęcza złożył gratulacje Antoniemu Litwinowi w dniu jego 80 urodzin i Franciszkowi Dymczyńskiemu w dniu 90 urodzin. Wziął też udział w uczczeniu 100 rocznicy urodzin Teofila Ligenzy, zorganizowanej przez Wiktora Gumprechta.

Od 2010 roku Krzysztof Tęcza redaguje miesięcznik „Informator Krajoznawczy”, który stał się kopalnią wiadomości o działalności turystycznej w naszym regionie. Najważniejszym bowiem działaniem KK jest promocja Jeleniej Góry, Karkonoszy i Sudetów Zachodnich.

Wiktor Gumprecht, kierownik Rajdu na Raty, zrelacjonował wyniki tegorocznej edycji tej imprezy. Odbyło się 43 wycieczki piesze i pięć autokarowych, w tym jedna pięciodniowa do Trójmiasta. Turyści odwiedzili niemal cały Dolny Śląski oraz poznali obiekty w Czechach i Niemczech. Wzięło w nich w sumie udział ponad 1300 uczestników. Poszczególne wycieczki poprowadzili: Wiktor Gumprecht (23), Krzysztof Tęcza (6), Paweł Idzik (4), Jarosław Zajac (4), Robert Śliwa (3), Janusz Perz (2) i Jerzy Chmielnicki (1).

Jan Jabłoński prowadzący Komisję Turystyki Narciarskiej zdał relację z największej imprezy narciarskiej jaka odbywa się w Karkonoszach. W tym roku była to już jej 57 edycja. Rajd Karkonosze odbył się w marcu na dwóch trasach. Uczestnicy jeździli przez tydzień na nartach turowych i śladowych.

Jeśli chodzi o turystykę kolarską to w roku 2012 miało miejsce 12 wycieczek jednodniowych o długości średnio 50 kilometrów każda. Jan Jabłoński poprowadził także 10 wycieczek z cyklu „Z kijkami za pan brat”. Są to krótkie spacerki, których założeniem nie jest jedynie przejście określonej ilości kilometrów. Podstawowym założeniem tych wycieczek jest nauka chodzenia z kijkami. Wiele bowiem osób zupełnie nie wie jak należy trzymać kijki aby ich używanie było z korzyścią dla zdrowia.

Jan Tyczyński z Komisji Turystyki Motorowej zaprezentował wyniki dwóch imprez motorowych prowadzonych przez cały rok. Były to indywidualne rajdy turystyczne: III Rajd Szlakiem Ewangelickiej Architektury Sakralnej i VIII Rajd Szlakiem Klasztorów i Sanktuariów. Uczestnicy tych



impresz odwiedziło ponad 400 klasztorów, 170 sanktuariów i 490 kościołów (w tym ponad 100 ewangelickich).

Adam Rodziewicz zajmujący się turystyką młodzieżową i imprezami na orientację zorganizował dwa duże szkolenia. Pierwsze dla dzieci, drugie to kurs organizatorów imprez na orientację. Sukcesem był udział ponad 200 osób w „Pucharze Wagarowicza”. Po raz pierwszy zorganizowano nową imprezę „Rzepiórowe Andrzejkę”. Wygląda, że spodobała się i w związku z tym będzie ona kontynuowana.

Antonina Sobierajska z koła nr 30 przybliżyła nam imprezy organizowane wśród nauczycieli. Ponieważ wiek ich uczestników to przedział od 9 do 91 lat, stosuje się różne stopnie trudności poszczególnych wycieczek.

Koło nr 15 (wojskowe) oprócz organizowania wycieczek, we współpracy ze Stowarzyszeniem Radar przeprowadza także imprezy strzeleckie oraz stara się prezentować sprzęt radiolokacyjny na wystawie w Mysłakowicach.

W roku obecnym po raz pierwszy zorganizowano spacerzy połączone ze zwiedzaniem obiektów sakralnych w Jeleniej Górze. Wszystkie wycieczki poprowadził Antoni Witczak. Z kolei Janusz Perz rozpoczął zimowe spacerzy na nartach śladowych.

Oczywiście wszystkie tegoroczne imprezy organizowane przez poszczególne komisje będą kontynuowane w roku 2013. Prezes jednak zaapelował by w miarę możliwości tworzyć coś nowego. Wszystkie działania turystyczne organizowane przez nasze Towarzystwo są imprezami non-profit, aby jednak mogło w nich brać udział jak największa ilość uczestników staramy się o dotacje. W 2012 roku otrzymaliśmy wsparcie finansowe z Urzędu Marszałkowskiego, ZG PTTK, Powiatu Jeleniogórskiego i Miasta Jelenia Góra.

Obecnie najważniejszą sprawą są przygotowania do Zjazdu Krajowego PTTK. Właśnie zaczęła się kampania sprawozdawczo-wyborcza na szczeblu kół i oddziałów. Powinna ona zakończyć się w dniu 20 kwietnia 2013 roku Zjazdem Oddziału PTTK Sudety Zachodnie w Jeleniej Górze. Poznamy wówczas nowy zarząd.

A na razie Prezes Adam Rodziewicz w imieniu zarządu oddziału przekazał wszystkim życzenia wielu sukcesów, marzeń, przyjemności. Poprosił także by za naszym pośrednictwem dotarły one do wszystkich turystów, rodzin wędrujących z nami oraz sympatyków i innych uczestników wycieczek. Nie pozostało nam w tym momencie nic innego tylko podzielić się opłatkami, wymienić indywidualne życzenia i zaśpiewać kilka kolęd przy choince.

## Wirtualna biblioteka e-Pogranicze



14 grudnia odbyła się w Książnicy Karkonoskiej konferencja inauguracyjna projektu Wirtualna Biblioteka e-Pogranicze. Jest to projekt współfinansowany przez Unię Europejską ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Programu Operacyjnego Współpracy Transgranicznej Polska - Saksonia 2007 - 2013 oraz ze środków własnych i budżetu Miasta Jelenia

Góra. Ważnym jest, że na całkowitą wartość projektu wynoszącą ponad 370 tysięcy Euro, dofinansowanie to wyniesie aż 85 %. Bez tak hojnej dotacji żadna organizacja nie byłaby w stanie udźwignąć tych kosztów i projekt nie ruszyłby z miejsca. Zadajmy jednak sobie podstawowe pytanie czy jest sens wydawać tyle pieniędzy na taki cel. Zanim odpowiemy na to pytanie musimy poznać

założenia projektu. Głównym celem jest wzbogacenie zbiorów Jeleniogórskiej Biblioteki Cyfrowej o nowe dokumenty dotyczące pogranicza polsko - niemieckiego. Biblioteka nasza istniejąca w formie cyfrowej od 2006 roku pozyskała już wiele dokumentów. Są to najczęściej materiały w formie pisanej lub przedwojenne pocztówki ukazujące często nieistniejące już obiekty. Są to także stare mapy, dokumenty i inne archiwalia. Od czasu utworzenia naszej wirtualnej biblioteki wielu pasjonatów posiadających własne zbiory przekonało się, iż warto podzielić się nimi z mieszkańcami naszego miasta. Warto tak czynić choćby dlatego, że gdy coś staje się ogólnodostępne często odzywa się kolejny kolekcjoner i uzupełnia zaprezentowany materiał o coś nowego, coś co zazwyczaj wnosi inne spojrzenie na dany temat. Ponieważ pracownicy biblioteki potrafią odpowiednio wyeksponować dostarczone dokumenty osoby przechowujące je do tej pory w domu chętnie przynoszą je by choćby pochwalić się, że udało im się je pozyskać. Dotyczy to także nowych, tworzonych opisów i fotografii, które zamieszczone w wersji elektronicznej stanowią dokumentację mniej czy bardziej ważnych wydarzeń z życia naszego społeczeństwa. Przede wszystkim dokumenty te dotyczą spraw związanych z turystyką, krajoznawstwem, poznawaniem historii czy otaczających nas gór. Często są to relacje z organizowanych przez różne stowarzyszenia społeczne wycieczek. Do tej pory o takich wydarzeniach wiedziała tylko ograniczona ilość osób. Teraz dzięki nieograniczonemu dostępowi do tych tekstów, dowiedzą się o nich wszyscy mający dostęp do Internetu. Wpłynie to na zmianę nastawienia tych osób. Będą one chciały także uczestniczyć w tych często bardzo ciekawych wydarzeniach. A uczestnicząc w nich będą poznawać piękno otaczającego ich świata. Bardzo jednak ważną sprawą będzie fakt zachowania tego co się tam wydarzyło w pamięci. Bo poprzez opisy zamieszczane na stronach internetowych tworzymy niejako naszą historię. A przynajmniej tworzymy materiały źródłowe, do których będą po latach mogli sięgnąć historycy. Oczywiście ponieważ relacje spisane przez poszczególnych ludzi narzucają nam ich punkt patrzenia na dane wydarzenie trzeba będzie czerpać z nich z pewnym dystansem. Jednak gdyby ich nie było w ogóle to powstałaby próżnia i po kilkudziesięciu latach musielibyśmy zgadywać jak żyli ludzie w naszych czasach. Jak wypoczywali, jak się bawili, czy w ogóle coś ich interesowało poza zaspokojeniem podstawowych potrzeb bytowych.

Zatem patrząc na sprawę pod tym kontem zasadność takiego projektu jest bezsporna. Jest on jak najbardziej potrzebny i przydatny.

Jest jednak jeszcze drugi cel projektu e-Pogranicze. Jest to sprawa uzupełnienia Słownika Biograficznego Ziemi Jeleniogórskiej o nowe hasła. Bo tak naprawdę na dzień dzisiejszy mamy w tym słowniku niewielu ludzi. A przecież nasza ziemia wydała bardzo dużą ilość osób, które zasłużyły się nie tylko dla nas tutaj ale czasami nawet dla Europy czy wręcz całego świata. Na ziemi pogranicza polsko-saksońskiego rodzili się, żyli, pracowali i tworzyli bardzo znani ludzie. Problem tylko w tym, że miało to miejsce wiele lat, a nawet wieków, temu i tak na dobrą sprawę w wyniku zmian jakie zaszły na tych terenach, przede wszystkim po II wojnie światowej, zapomniano o nich. Często nie chciano o nich pamiętać, gdyż tak było wygodnie politycznie. Jednak dzisiaj, gdy narody nasze zbliżyły się na tyle, że poszczególni ludzie potrafią już ze sobą rozmawiać bez uprzedzeń, warto wracać do tamtych nazwisk. Warto przypominać sobie o tamtych ludziach, choćby dlatego, że w końcu byli to mieszkańcy naszej ziemi, i często możemy być dumni z faktu, iż to właśnie tutaj oni mieszkali. Sama przynależność ich do określonej narodowości nie może być przyczyną ich odrzucenia czy zapomnienia. Przecież doszliśmy już do tego, że historia tych ziem była tworzona przez przedstawicieli różnych narodowości, którzy często wcale nie określali się jako Polacy czy Niemcy ale jako obywatele np. Śląska czy Łużyc. I to właśnie oni tworząc i pracując tutaj dążyli do rozwoju tego regionu.

My dzisiejsi mieszkańcy tych ziem musimy utożsamiać się z tymi ludźmi i tworzyć nową historię tak by miała ona ciągłość. I nie ma nic dziwnego w sięganiu do przeszłości by przypomnieć wszystkim o znanych ludziach wywodzących się z tego terenu. Dlatego jest teraz szansa na to by w stworzonym słowniku znalazły się nowe nazwiska wraz z życiorysami tych ludzi. Tak samo trzeba dodawać tam nazwiska obecnie żyjących osób, które coś wnoszą w tą naszą rzeczywistość.

Ponieważ projekt e-Pogranicze będzie tworzony zarówno przez stronę polską (Książnica Karkonoska) jak i stronę niemiecką (Kultur und Weiterbildungsgesellschaft mbH) pojawia się dla nas wielka szansa na pozyskanie dokumentów znajdujących się w zbiorach niemieckich. Zyskamy

wreszcie praktycznie nieograniczony dostęp do tych dokumentów. Do tej pory, nie mówiąc o ograniczonym do nich dostępie, często nawet nie wiedzieliśmy, że w ogóle zachowały się one.

Jak nam wyjaśniła Jowita Jeleńska projekt obliczony na niespełna dwa lata ma doprowadzić do utworzenia 20 biogramów dotyczących osób związanych z pograniczem, opracowania 750 cyfrowych dokumentów dotyczących pogranicza oraz przeprowadzenia 7 szkoleń (4 w Polsce i 3 w Niemczech). Aby do tego doszło powołany zostanie zespół merytoryczno-redakcyjny, w którym znajdą się przedstawiciele obu uczestniczących w projekcie stron. Pozwoli to na fachowy dobór pozyskiwanych materiałów, ich selekcję i archiwizowanie oraz odpowiedni sposób udostępniania. Ponieważ obecne prawo autorskie powoduje wiele sytuacji, które skutecznie ograniczają swobodny dostęp do materiałów zamieszczanych w sieci, osoby pracujące przy tym projekcie będą musiały zadać sobie wiele trudu by pogodzić interesy twórców, właścicieli praw i czytelników. Zwłaszcza, że grupą docelową projektu stanowią przede wszystkim mieszkańcy pogranicza po obu stronach granicy, mający dostęp do Internetu.

Na spotkaniu inauguracyjnym wystąpił Mateusz Hartwicz z referatem: *Moja, Twoja, nasza historia. Aspekty transgranicznych badań historycznych*. Stwierdził on, że nie można mieć jednej kanonicznej wersji historii. Wersje historii są zawsze co najmniej dwie. Każde z graniczących ze sobą państw ma swoją historię. Historię pisaną na własne potrzeby polityczne. Historia ta pisana dla siebie nie zawsze musi być zgodna z prawdą historyczną. Najczęściej nie jest z nią zgodna. Zazwyczaj jest zgodna z oficjalnym stanowiskiem rządu, który dopasowuje ją do polityki realizowanej w danym momencie. Oczywiście historia ta z upływem czasu jest zmieniana. Najważniejsza jest bowiem potrzeba wynikająca z bieżących potrzeb politycznych.

Historia oficjalna różni się także od historii pisanej na podstawie osobistych relacji poszczególnych osób. Bo oficjalni wrogowie prywatnie mogą być dobrymi przyjaciółmi. Dlatego często wystuchanie konkretnej osoby daje dużo więcej do historii niż jej oficjalne przedstawienie.

Wymyślone dawno temu we Francji miejsca pamięci tworzone obecnie w całej Europie pomagają upamiętniać ważne fakty z historii, ważne zdarzenia ale także ważnych ludzi. Nasuwa się jednak pytanie czy każda postać historyczna może być uznana za ważną. Bo przecież danego człowieka można, a nawet wręcz trzeba szanować i podziwiać za jego dokonania np. artystyczne czy naukowe, ale nie każdego można darzyć sympatią za jego osobowość. Bo jeśli ktoś był wybitnym w jakiejś konkretnej dziedzinie a jednocześnie dopuszczał się zachowań niegodnych człowieka, np. podczas wojny, to czy powinniśmy takiego człowieka czcić czy powinniśmy wymazać go z pamięci. Nie wiadomo jak postępować w takim wypadku. Zapewne trzeba tu odpowiednio wyważyć te jego złe uczynki. Nie ma jednak co się za bardzo chwalić takim człowiekiem. Nie można jednak także zapominać o fakcie, że żył kiedyś taki człowiek.

Na koniec Mateusz Hartwicz stwierdził słusznie, że my mimo, iż nie piszemy historii, a jedynie ją dokumentujemy, to jednak często zupełnie nieświadomie przyczyniamy się do jej tworzenia.

Przytoczył także wiele mówiący cytat. "Twoja historia i twoja pamięć nie są moimi ale to jest OK!" Nic dodać, nic ująć.

Ivo Łaborewicz w swojej wypowiedzi odniósł się do słów pani Alicji Raczek, która wspomniała o różnicy pomiędzy słowem pisanym a zapisaną wypowiedzią na taśmie filmowej. Obraz ruchomy pozwala na utrwalenie gestów czy emocji związanych z daną wypowiedzią natomiast zapis papierowy powstaje po odfiltrowaniu tych emocji. Pytanie brzmi: co jest lepsze? Zapewne obraz ruchomy. Sprzęt potrzebny do takiej rejestracji dotarł do nas znacznie później niż do krajów zachodnich i dlatego mamy w naszych zbiorach znaczącą przewagę materiałów tekstowych. Jednak zmienia to się z upływem czasu. Ivo Łaborewicz przypomniał, iż jako kierownik Archiwum Państwowego, czyli instytucji wiecznie niedofinansowanej, gromadzi przede wszystkim dokumentację urzędniczą, która nie oddaje całego obrazu jaki przekazują osobiste wyznania i materiały. W związku z wypowiedzią przedmówcy stwierdził, że on jako regionalista może chociaż w części odciąć się od wszechobecnej polityki. Chociaż nie do końca. Obiecał, że Archiwum Państwowe włączy się do prac przy projekcie i będzie wspierało projekt w miarę swoich możliwości.

Zapewne wszyscy obecni na sali także nie odmówią swojego skromnego udziału w realizacji tak potrzebnego projektu.



***Spotkanie prowadziła Alicja Raczek Dyrektor Książnicy Karkonoskiej***

Jeleniogórska Biblioteka Cyfrowa powstała głównie dzięki dwóm osobom. Pierwszą był Marcin Zawita, który stworzył Słownik Biograficzny Ziemi Jeleniogórskiej. Drugą Joanna Broniarczyk, która zapoczątkowała digitalizację zbiorów. Dzisiaj przybliżyła nam ona pojęcie biblioteki cyfrowej. Dowiedzieliśmy się tak naprawdę po co ją stworzono i jakie przyniosło nam to korzyści. Biblioteka cyfrowa w zasadzie działa tak jak każda inna biblioteka. Gromadzi się w niej różne typy dokumentów, opracowuje je, udostępnia i przechowuje dla ich zachowania. Biblioteka cyfrowa to także usługa w sieci umożliwiająca dostęp do dokumentów elektronicznych. My jako osoby używające Internetu zastanawiamy się nad tym co zamieścić w Internecie. Czynimy świadomy wybór. Bo jak to zrobić to już wiemy. A więc dokonanie stosownego wyboru jest naszym jedynym zmartwieniem. Inaczej przedstawia się sytuacja osób, które albo nie mają dostępu do Internetu, albo po prostu go nie używają.

Powstałe dawniej publikacje dzięki Internetowi otrzymują nowe życie. Dzisiaj tworzymy coraz więcej dokumentów typowo cyfrowych.

Biblioteka cyfrowa w sieci wyróżnia się uporządkowanymi zasadami, zachowuje standardy, przestrzega prawa autorskiego, zachowuje dziedzictwo narodowe, uwypukla regionalizm. Biblioteka cyfrowa różni się od repozytorium służącego głównie do upublicznienia i przechowywania prac wrzuconych tam przez samych twórców. Obecnie wielkie biblioteki cyfrowe dzięki swojemu zasięgowi ułatwiają dostęp do zasobów dziesiątek bibliotek. Np. Biblioteka Europeana daje dostęp do 43 europejskich bibliotek narodowych. W Polsce powstała Federacja Bibliotek Cyfrowych. Gdy w roku tworzenia Federacji JBC była jedną z kilkunastu tego typu bibliotek, teraz jest ich około setki. Często duże biblioteki cyfrowe pozwalają na znalezienie potrzebnych danych, jednak aby przejrzeć materiał źródłowy zacerpniemy go z konkretnej biblioteki np. JBC. Dużą niedogodność stanowi prawo autorskie mówiące o ochronie dzieł autorów przez 70 lat od chwili ich śmierci. W czasach tak szybkiego rozwoju technologicznego wydaje się, iż jest to okres zbyt długi. Zapewne inaczej wygląda to ze strony samych autorów i ich rodzin. Są jednak sposoby by korzystać z tych materiałów nie zapominając o ich autorach. Jednym z takich sposobów jest inicjatywa zwana Creative Commons. Biblioteki najczęściej prowadzą zasoby z domeny publicznej, które można udostępniać bez żadnych ograniczeń. Część jednak zbiorów udostępniana jest zgodnie z wolą autorów albo ogólnie albo tylko w miejscu czyli na komputerze znajdującym się w danej bibliotece.



JBC obecnie posiada w swoich zbiorach około 7 tysięcy dokumentów, w tym w rozpoczętym projekcie e-Pogranicze około 100. Aby ułatwić czytelnikom wynajdywanie interesujących ich dokumentów stworzono podział na poszczególne kolekcje. Pozwalają one na selekcje dokumentów. Chociaż zdarza się oczywiście, że jeden dokument zostaje przypisany do kilku kolekcji.

Najważniejszym w działalności bibliotek cyfrowych jest zapewne ich ogólna dostępność przez 24 godziny na dobę. Powoduje to brak ograniczeń z jakimi mamy do czynienia w klasycznej bibliotece.

Gerhard Schiller ze Stowarzyszenia Pielęgnacji Sztuki i Kultury Śląskiej (VSK) pokazał nam jak można znaleźć w Internecie informacje o określonej osobie. Zaprezentował poszukiwania jeleniogórczan z początku doby nowożytnej i na konkretnych przykładach pokazał jakie mogą czekać nas niespodzianki. Często bowiem w sieci wystarczy niewłaściwie wpisać jedną literkę i już mamy koniec naszych poszukiwań. Do tego wiele starszych nazwisk ma nawet kilkadziesiąt swoich odmian. W różnym okresie czasu pisało się w nazwiskach różne litery. Problemem są także nietypowe znaki występujące w języku niemieckim.

Dla ułatwienia wyszukiwania zaproponował nam korzystanie z różnych zbiorów. Choćby Niemieckiej Biblioteki Narodowej (DNB), Ogólnej Biografii Niemieckiej (ADB), Nowej Niemieckiej Biografii (NDB) czy banku danych czasopism (ZDB). Można także korzystać ze wspólnych plików sygnatur (GND) co znacznie przyspieszy nasze poszukiwania.

Trzeba przyznać, że akurat te informacje mogą okazać się dla nas bardzo przydatne. Tomasz Maleńczuk przedstawił nam jak działa Jeleniogórska Biblioteka Cyfrowa. Na początku najważniejszą sprawą jest właściwy dobór dokumentów, tak aby były one w ogóle potrzebne czytelnikowi. Następnie sprawdza się czy nie są one już dostępne w innych bibliotekach tak by niepotrzebnie ich nie powielać. Sprawdza się także sytuację prawną dokumentów. Najwięcej z nich pochodzi z tzw. domeny publicznej czyli można je publikować bez żadnych obaw że naruszy się czyjeś prawa. Niektóre dokumenty można publikować na zasadach licencji otwartych bądź zamkniętych. Dla bibliotekarza bardzo ważną jest sprawa odpowiedniego doboru tematycznego wynikającego z profilu działalności danej biblioteki. Duży nacisk kładzie się na dokumenty dotyczące danego regionu. Znaczenie ma także zawartość merytoryczna tych materiałów.

Dowiedzieliśmy się od Tomasza Maleńczuka w jaki sposób przebiega digitalizacja zbiorów, na czym polega archiwizacja i jak wygląda interfejs czytelnika. Zaprezentował on nam także zasady podziału poszczególnych publikacji i ich przydziału do określonych kolekcji tematycznych.

Trzeba przyznać, że to co usłyszeliśmy pozwoliło nam na poznanie zasad panujących w bibliotece cyfrowej. Wiemy już jak przebiega pozyskiwanie i gromadzenie materiałów i na co mamy zwrócić uwagę przy ich dostarczaniu. Nie zmieni to jednak faktu, że najważniejszym wciąż pozostaje dostarczanie wszelkich publikacji tak by pracownicy biblioteki mieli w czym wybierać. Bo bez nas, bez ludzi którzy tworzą te materiały, biblioteka podpierać się będzie tylko starymi dokumentami natomiast jeśli chodzi o obecne czasy nie będziemy mieli dokumentów obrazujących to co dzieje się na naszych oczach. A jest to nie mniej ważne od wydarzeń, które już zostały udokumentowane.

Zatem nic dziwnego, iż dyrektor Książnicy Karkonoskiej Alicja Raczek zaapelowała na koniec naszego spotkania o dostarczanie nowych dokumentów.

## **Wycieczka na Koniec Świata**

Komisja Krajoznawcza przy Oddziale PTTK "Sudety Zachodnie" w Jeleniej Górze zorganizowała w dniu 21 grudnia 2012 roku wycieczkę na Koniec Świata. Mimo, iż od samego ranka było zimno (miejscami do -10 stopni), na wyznaczone miejsce zbiórki stawili się aż siedem osób. Ten nietypowy spacer poprowadził piszący te słowa.



***Na terenie Mechanika w Jeleniej Górze***

Na początek udaliśmy się na ulicę Obrońców Pokoju, gdzie znajdowała się rafineria cukru, w której wyprodukowano, po raz pierwszy na świecie, cukier z buraków cukrowych. Do tej pory surowcem używanym do produkcji cukru była trzcina cukrowa. Człowiekiem, który dokonał tego był Franz Achard. Na początku ludzie różnie reagowali na taką zmianę. Wystarczy wspomnieć, iż podróżujący po Dolnym Śląsku John Quincy Adams (późniejszy prezydent USA), gdy skosztował nowego wyrobu, na pytanie o odczucia smakowe, odpowiedział dyplomatycznie, że cukier z buraków jest jakby mniej słodki od produkowanego do tej pory. Był on jednak dwa razy tańszy. Spowodowało to prawdziwą rewolucję w branży cukrowniczej.

Budynki po rafinerii cukru wykorzystywane były w okresie późniejszym do celów wojskowych. W naszych czasach otworzono tu Zespół Szkół Zawodowych, w których kształcono w jakże potrzebnych dzisiaj zawodach technicznych. Absolwenci, którzy kończyli tu szkolenie byli bardzo dobrymi fachowcami. Szkoła posiadała warsztaty w Cieplicach, gdzie uczniowie odbywali praktyki. Ponieważ sam uczęszczałem do tej właśnie szkoły doskonale pamiętam jak wiele nas wtedy nauczono. Myślę, że każdy kto ukończył tę szkołę nie miał żadnych problemów ze znalezieniem pracy. Gdy weszliśmy na dziedziniec by obejrzeć zabudowania podszedł do nas przysłuchujący się nam jegomość, który postanowił uzupełnić moją opowieść o przedstawienie czasów obecnych tej uczelni. Nie ma tu już internatu. Z tyłu, tam gdzie kiedyś było wielkie targowisko, buduje się obecnie obiekt na potrzeby sportowe szkoły.

Jedno co się nie zmieniło, to to, że uczniowie podczas przerw wychodzą na papierosa. Różnica polega tylko na tym, że obecnie stoją oni na ulicy, a dawniej my chowaliśmy się między straganami i wozami konnymi. Gdy chodziliśmy na wagary to wdrapywaliśmy się na Wzgórze Krzywoustego. Zawsze przyplącaliśmy to wąchaniem zapachów z dawnej oczyszczalni ścieków. Jednak nie powstrzymało to nas przed ucieczką z lekcji.

Po przejściu mostu na Bobrze udaliśmy się ścieżką koło oczyszczalni ścieków w stronę wiaduktu kolejowego. Patrząc na niego od tej strony widać jego ogrom. Gdy zniszczono poprzedni wiadukt, szybko zbudowano nowy. Dzięki temu ruch kolejowy odbywał się bez zakłóceń. Po drugiej stronie Bobru dostrzegamy ludzi przychodzących tu by nabrać do pojemników trochę wody z Cudownego Źródła. Dawniej wodę tą wykorzystywano w procesach sądowych, gdyż powodowała ona prawdomówność. Nie wiem czy korzystający z tego źródła zdają sobie z tego sprawę.



***Wiadukt kolejowy na Bobrze***

Od wiaduktu ścieżka wzdłuż rzeki stała się tak ślizga, że momentami trudno było utrzymać się na nogach. Trzeba było dobrze uważać by nie wylądować w lodowatej wodzie. Chociaż nie była ona chyba taka zimna skoro pływały w niej całe stada kaczek. Zastanawialiśmy się nawet jak one sobie poradzą gdy zechcą wrócić w górę rzeki. Wkrótce dowiedzieliśmy się tego. Nagle usłyszeliśmy łopotanie skrzydeł i kilkanaście, może nawet ponad dwadzieścia kaczek poderwało się z wody i poprunęło w górę rzeki. A my myśleliśmy, że będą się one męczyć płynąc pod prąd.

Wkrótce, na przeciwległym brzegu, dostrzegamy miejsce znane jako Parnas. To właśnie tam chętni mogli przyjść i recytować swoje dzieła. Tam też można było posilić się i odpocząć. Niestety gdy zaczęto budowę ścieralni drewna część skał użyto jako budulca.



***Koniec Świata z lewej, Koniec Świata z prawej, Koniec Świata nad elektrownią***



Ale oto dotarliśmy do wyspy na Bobrze. Zatrzymaliśmy się przy stromych skałach wykorzystywanych przez śmiałków do wspinaczki. Nieco dalej znajduje się elektrownia wodna. W chwili obecnej jesteśmy przed Końcem Świata. Tak bowiem nazwano miejsce, w którym nie wiadomo było jak skręca Bóbr, w prawo czy w lewo. Poza tym było to ostatnie miejsce, do którego można było dotrzeć od strony Jeleniej Góry. Dalej nie prowadziła żadna ścieżka. To właśnie do tego miejsca dotarła cofka podczas spiętrzania w latach dwudziestych XX wieku Jeziora Modrego.

Ciekawi co nastąpi teraz, ruszamy dalej. Ponieważ wody Bobru zostały tutaj skierowane do kanału prowadzącego do elektrowni, właściwe koryto rzeki jest prawie suche. Nagle nastaje cisza. Nie słychać nic, ani szumu wiatru w koronach drzew, ani plusku wody w rzece. Po chwili zaczyna nam to przeszkadzać. Jest to co najmniej dziwne. A może jest to cisza przed burzą. Ze względu na przepowiednię Majów może to być cisza przed końcem świata. Zanim to jednak nastąpi przechodzimy w miejsce uważane obecnie za Koniec Świata. Znajdujemy się pod skałami zalegającymi na zboczu Zamczyska.



***Wizja zniszczonego schroniska***

Gdy dostrzegamy elektrownię wszystko wraca do normy. Znowu słyszymy szum wody. Do tego dochodzi hałas pracującej turbiny. Wśród gałęzi dostrzegamy jakieś zamczysko. Widać wieżę. To schronisko Perła Zachodu, wzniesione w 1927 roku. Wygląda wspaniale. Zwłaszcza jego odbicie w wodzie. Aż strach wyobrazić sobie, że może ono ulec zniszczeniu. Dalsza droga prowadzi nas zboczem Wieżycy. Docieramy nią do mostku przerzuconego przez jezioro. Idąc nim staramy się trzymać środka, gdyż tak dziurawego mostu dawno nie widzieliśmy. Co kilka desek brakuje kolejnej. A środek kładki wspiera się na stalowym wsporniku. Idąc nim czujemy się bardziej bezpieczni. Gdy już przeszliśmy na drugą stronę Bobru spojrzeliśmy w górę na zawieszony na zboczu schronisko. Na samą myśl, iż musimy wdrapać się tak wysoko zrobiło nam się ciepło. Może to i dobrze bo trochę już zmarzliśmy. Zatem pokonujemy w sumie około 150 oblodzonych stopni i docieramy do schroniska. Od razu przeraziliśmy się, że oto zaczyna się koniec świata. Wychodząc schodami najpierw widzimy potężną górę desek. Na szczęście nie jest to wynik kataklizmu tylko przywieziony zapas drzewa na rozpałkę. Ochłonawszy dostrzegamy siedzącego Mikołaja. Musi tkwić w tej pozycji dość długo bo zeszło już z niego prawie całe powietrze. Nie mogliśmy przepuścić takiej okazji i zrobiliśmy sobie długą sesję zdjęciową.



***Odpoczynek w schronisku Perła Zachodu***

Rozweseleni wkroczyliśmy śmiało do schroniska, a właściwie gościńca, bo tak określa się ten obiekt. W środku było ciepłutko i przytulnie. Wszystko wystrojone świątecznie. Zamówiliśmy jedzonko i napitki. Placki były wyśmienite. Co prawda niezbyt zdrowe ale co tam.

Wreszcie nadchodzi godzina, na którą czekaliśmy. Nikt nie wie jak można przygotować się na koniec świata. Jednak nic się nie dzieje. Gdy nabieramy pewności, że końca świata nie będzie nagle dociera do nas, że oto nadszedł astronomiczny początek zimy. A więc jest jakaś zmiana. Co prawda nie taka na jaką czekaliśmy, jednak jest to zmiana bardzo poważna. Przecież wyszliśmy dzisiaj z domów jesienią a wrócimy zimą. Jesteśmy tym faktem bardzo poruszeni. Przede wszystkim jednak jesteśmy szczęśliwi, że dalej będziemy mogli spotykać się na naszych wycieczkach.

Nie ma co, ubieramy się i wracamy do Jeleniej Góry. Początkowo idziemy Borowym Jarem, jednak gdy ścieżka staje się tak oblodzona, że nie jesteśmy w stanie nią podążać, zmieniamy kierunek i przy elektrowni skręcamy w prawo, w drogę zwaną Środkową. Jest to oczywiście Droga Poetów. Według niektórych map to właśnie to zbocze uważane jest za Koniec Świata. Mamy więc koło Jeleniej Góry prawdziwy wysyp końców świata. Tutaj trasa nie jest taka oblodzona. Decydujemy się zbroczyć na skałki by zobaczyć wyryty na nich napis Trafalgar. Dzisiaj nie widać Jeleniej Góry, ale przeważnie to właśnie stąd widać piękną panoramę leżącego w kotlinie miasta.

Konsumujemy tu pozostałe zapasy jakie zabraliśmy ze sobą. Na deser częstujemy się słodyczkami. Lekkiego dreszczyku dodaje nam fakt przebywania na skale, pod którą przesiadywał przy ognisku Rymarz. Był to fałszerz pieniędzy. Gdy go złapano przygotowano dla niego odpowiednio duży stos i spalono go. Taka bowiem była wówczas kara za tak poważne przestępstwo. Później widywano tu jego ducha. I to przez dłuższy czas. Dlatego nie wiemy czy aby nie przygląda się on nam w tym momencie.

Idziemy w stronę miasta. Z daleka oglądamy górę Siodło, podziwiamy aleję pięknych drzew prowadzącą na Helikon. Mijamy Cesarski Dąb i Kapliczną by dotrzeć do torów kolejowych. Tutaj spotyka nas niezwykła niespodzianka. Widzimy nadjeżdżający szynobus, a przecież pociągi miały nie kursować. Okazuje się jednak, że to prawdopodobnie pociąg z Węglińca. Maszynista widząc naszą

grupę gwizdnął tak donośnie, że aż zadzwoniło nam w uszach. Zastanawiamy się czy na kolei, z której usług przecież korzystamy, coś drgnie? Był to wszakże pierwszy pociąg na tym nowym świecie!

Wydawca:  
Komisja Krajoznawcza Oddziału „Sudety Zachodnie”  
Jelenia Góra – Grudzień 2012  
Tekst i Foto: Krzysztof Tęcza